*Biało-czerwone motylki*

Agnieszka Filipkowska

Kiedy za oknem pełnią kolorów zaczęła rozkwitać wiosna, w grupie Motylków zrobiło się biało– czerwono. Wykonane przez przedszkolaki małe dwukolorowe flagi ozdobiły półkę w kąciku czytelniczym, a na korkowej tablicy zakwitły – niczym dorodne kwiaty – biało–czerwone kotyliony z kartonu i bibuły. Zostały jeszcze do wycięcia proporczyki, które miały zawisnąć nad oknami. Dzieci pracowały dzielnie nad ozdobieniem sali na majowe święto.

– Proszę pani, bo Antek się przezywa – krzyknął nagle Julek, wskazując na kolegę. – On mówi, że ja jestem patriota!

Pani Marta odłożyła na chwilę papier i nożyczki, spojrzała na chłopców z uśmiechem i łagodnym głosem zwróciła się do dzieci:

– Julku, poczułeś się urażony? – Chłopiec kiwnął głową. – Zupełnie niepotrzebnie, bo bycie patriotą to żaden wstyd, wręcz przeciwnie. A ty, Antku, wiesz, co oznacza słowo, którego użyłeś?

– Yyyy… no… chyba nie… – wybąkał zawstydzony Antek.

– Ja wiem! – krzyknęła Julka. – Moja babcia zawsze powtarza, że jej dziadek, czyli mój prapradziadek był patriotą, bo walczył na wojnie. I dostał medal, prawdziwy! On już nie żyje, ale widziałam w albumie jego zdjęcia w mundurze.

– Możesz być dumna z takiego prapradziadka, Julciu – przyznała pani Marta. – Rzeczywiście, wygląda na to, że był patriotą, czyli kimś, kto kocha swój kraj, swoją ojczyznę, i dba o nią tak bardzo, że jest gotów zaryzykować dla niej życie, jeśli to konieczne.

Julek, zajęty wprawdzie przyklejaniem białych i czerwonych trójkątów do długiej tasiemki, słuchał w skupieniu toczącej się rozmowy i nie bez żalu wywnioskował z niej, że wcale nie zasłużył na rzucone przez Antka przezwisko.

– A jak ja nie chcę zostać żołnierzem, tylko lekarzem, to nie mogę być tym, no… patriotą, proszę pani? – spytał, nie kryjąc rozczarowania.

– Ależ oczywiście, że możesz – zapewniła pani Marta. – Patriota nie musi koniecznie walczyć na wojnie. Teraz, w czasach pokoju, możemy okazywać swój szacunek dla ojczyzny w inny sposób. Na przykład lekarz, wykonując swój zawód, służy krajowi, bo dba o zdrowie jego obywateli.

– To tak jak moja mama! Ona leczy ludziom oczy – pochwaliła się Marysia.

– Rzeczywiście, lekarz to ważny zawód. Ale to, co powiedziałam, dotyczy tak naprawdę każdego, kto dobrze wykonuje swoją pracę. Może to być policjant, nauczyciel, artysta czy kasjer w sklepie. Nawet wy, będąc jeszcze dziećmi, możecie zachowywać się patriotycznie. Można powiedzieć, że Polska jest naszym wspólnym domem, a Polacy – rodziną, a jak można dbać o dom i rodzinę? – spytała wychowawczyni.

– Na przykład można sprzątać po sobie i nie bałaganić – zaproponowała nieśmiało Tereska.

– Masz rację, Teresko – przyznała pani. – To bardzo ważne, żeby dbać o środowisko, nie zaśmiecać go i troszczyć się o nasze wspólne otoczenie.

– I jeszcze można się starać nie psuć różnych rzeczy – dodał Antek.

– Tak, Antku, trzeba korzystać z tego co wspólne w taki sposób, żeby tego nie niszczyć. Place zabaw, parki, autobusy i tramwaje, a także przedszkole, w którym teraz jesteśmy, należą do nas wszystkich. Dlatego kiedy ktoś je niszczy, wszyscy tracimy.

– Proszę pani, a ja dostałam od babci taką książkę o Polsce z białym orłem na okładce – wtrąciła nagle Julia. – I tata mi ją czyta. Tam jest na przykład napisane, że najdłuższa rzeka Polski to Wisła. I że stolicą jest Warszawa, i jeszcze było coś o Krakowie… i dużo innych informacji, ale jeszcze nie wszystko pamiętam. I tata mówi, że tam są rzeczy, które każdy Polak powinien wiedzieć.

– Twój tata ma rację, warto poznawać własny kraj oraz jego historię i kulturę – przyznała nauczycielka. – To coś, co każdy z was już teraz może zacząć robić. Zresztą częściowo robimy to razem tu, w przedszkolu. I spójrzcie, co nam się udało stworzyć.

Wycięte przez dzieci proporczyki zostały przyklejone do mocnej złotej tasiemki i tworzyły piękny biało–czerwony łańcuch. Nadszedł czas, by ozdobić nim ramy okienne. Pan Marek, przedszkolny konserwator, przyniósł drabinę i pomógł w zamocowaniu dekoracji. –

No, no! Nieźleście się napracowali, mali patrioci! – rzekł z uznaniem, patrząc z góry na pięknie przystrojoną salę.

– Widzicie, wywieszanie flagi w święta narodowe to dla innych znak, że ojczyzna jest dla was ważna – skomentowała pani Marta. – W ten sposób też można pokazać swój patriotyzm.

Pod koniec dnia dzieci mogły zabrać zrobione przez siebie chorągiewki do domów. Julek włożył swoją do kubeczka i postawił ją na parapecie w dużym pokoju. W czasie zabawy co jakiś czas zerkał na nią z dumą. A kiedy tata wrócił z pracy, chłopiec natychmiast pobiegł oznajmić mu z pewną siebie miną:

– Wiesz, tato, jeśli chcesz, możesz zostać patriotą, tak jak ja. To naprawdę nic trudnego.